

TGE CHCE POMÓC W LIBERALIZACJI, PRZYSZŁOŚĆ JAMAŁU NIEPEWNA

- Dywersyfikacja źródeł dostaw gazu ziemnego spowoduje wzrost znaczenia giełdy energii
- powiedział Prezes Towarowej Giełdy Energii Piotr Zawistowski w trakcie III Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej „Bezpieczeństwo energetyczne - filary i perspektywa rozwoju”, która odbywała się na Politechnice Rzeszowskiej im. I. Łukasiewicza. Konferencję zorganizowali Instytut Polityki Energetycznej im. I. Łukasiewicza oraz Katedra Ekonomii Wydziału Zarządzania Politechniki Rzeszowskiej im. I. Łukasiewicza.

Giełda energii wesprze budowę polskiego rynku gazu

W trakcie dyskusji pt. „Geopolityka dostaw gazu ziemnego” Piotr Zawistowski zauważył, że rozbudowa terminalu LNG w Świnoujściu i budowa Baltic Pipe umożliwi dostarczanie do Polski surowca z różnych kierunków, a to zaś będzie wymagać także wzmocnienia krajowej infrastruktury transakcyjnej, w tym giełdy energii. Jej główną zaletą jest bowiem obowiązująca na nich transparentność transakcji i cen oraz ich oparcie o wiarygodne indeksy. W przypadku TGE i polskiego rynku będzie to zachęcać zagranicznych inwestorów, w tym głównie amerykańskich, do wejścia na polski rynek gazu, co będzie wzmocniało jego liberalizację i konkurencyjność.

Zawistowski zauważył też że, w przeciwieństwie do tradycyjnych umów na dostawy gazu, kontrakty na giełdach są zawierane na krótszy czas, przez co określone w nich ceny są bardziej elastyczne i lepiej oddają rzeczywistość rynkową. W jego opinii dywersyfikacja źródeł dostaw gazu ziemnego do Polski spowoduje wzrost znaczenia TGE, a to zaś docelowo powinno prowadzić do utworzenia w naszym regionie odrębnej strefy cenowej, niezależnej od notowań na innych rynkach.

Co z gazociągiem jamalskim po 2022 r.?

Z kolei w ocenie Piotra Tutaka, prezesa EuRoPol Gazu, właściciela polskiego odcinka gazociągu jamalskiego, wygaśnięcie kontraktu na przesył gazu z Rosji i zmiana kierunków jego dostaw do Polski spowoduje spadek znaczenia magistrali.

Dodał, że spółka w zakresie kształtowania wysokości taryfy za przesył gazu ograniczona jest zawartym w 2010 r. przez ówczesnego wicepremiera i ministra gospodarki Waldemara Pawlaka porozumieniem międzyrządowym z Rosją. Tutak ocenił, że w praktyce administracyjnie ogranicza ono zysk EuroPol Gazu do 21 mln zł rocznie. Podkreślił jednak, że gazociąg znajduje się w bardzo dobrej kondycji technicznej, gwarantuje bezpieczeństwo przesyłu i w razie potrzeby z powodzeniem może on pełnić swoją rolę także po 2022 r.